MONITOR

Na Rok Pańſki 1782.
Num: LXIII.
Dnia 7. Sierpnia.

Animi cultus, quasi quidam humanitalis cibus. Cicero.

Wiadomo ieſt każdemu, iż ciało traci czerſtwość i ſiły, ieśli go pokarm przyzwoity niepoſila. Tę prawdę rownie zna proſty żebrak, iako i naygłębſzy Filozof, ponieważ ſam żołądek

pewnych czasow przypomina to człowiekowi, iż iadło nie tylko dla zdrowia, ale i życia zachowania, iest mu koniecznie potrzebne. Kmiotek pracuie, aby mogł ieść, ie zaś, aby mogł pracować: sama praca pomaga mu wiele do zachowania czerstwości ciała.

Niech mi się teraz godzi, pokazać to moim Czytelnikom, tym zwłaszcza, ktorzy przez swoie urodzenie, wychowanie, i dostatki, są uwolnieni od pracy *ciała*, i ktorzy dla tego nic nie robią, że maią dość czasu; niech mi się, mowię, godzi to im pokazać, że *Rozum* potrzebuie pokarmu i pracy, bez ktorych nie mniey żywość swą traci, iako i ciało. Tey prawdy dowod łatwo mieć może, kto zayzry do wielkiego świata. O iak wiele tam można widzieć mło-

młodzi żywey, i czerstwey, co do ciała: ale co do rozumu, bardzo słabey, suchey, i wątłey.

Wielkie kompanie są takowych ludzi gniazdem: bo co mowi Cicero o Rzymskich prożniakach, toż samo i o naszych trzymać możemy, że ten rodzay ludzi pospolicie do publicznych schadzek garnie sie. *Videmus, cum re nulla impediantur necessaria, aut alveolum poscere, aut quærere quempiam ludum, aut sermonem aliquem requirere; cumque non habeant ingenuas oblectationes ex doctrina, circulos aliquos, aut sessiunculas consectari.* Ten łaciński kawałek, z Cicerona ponieważ może zatrzymać nie iednego z Czytelnikow, ktorzy dość mieli *czasu* do zaniedbania ięzyka łacińskiego, przetoż dla ich wygody przełożę po polsku. *Wi-*

dziemy, iako prożniacy, niemaiąc żadney zabawy użyteczney, albo o szachownicę proszą, albo inney gry iakiey pragną, albo iakieykolwiek rozmowy szukaią: a ponieważ nie mogą mieć z nauk uczciwey rozrywki, przetoż albo do kompanii; albo do prywatnego iakiego posiedzenia garną się. Zacząwszy od tych, ktorzy w Szampańskim winie i ostrzygach appetytu szukaią, aż do tych ktorzy piwem i chlebem głod swoy uśmierzaią: zacząwszy od schadzek karczemnych, aż do kompanji naygodnieyszych: zacząwszy od tych, ktorzy na kartę po groszu stawiaią, aż do owych ktorzy po sto czerwonych złotych ażarduią: zda się, iż we wszystkich tych wyżey namienionych bractwach, bardzo wielki głod rozum cierpi. Coż tedy za dziw, że żywość iego słabieie, i bystrość się przytępia. Ale

Ale to naywiękſze ſprawuie mi podziwienie, że u ludzi godnie urodzonych, ktorych wielkie talenta w pięknych karetach, w koſztownych meblach, w ſzatach bogatych, i ſtołach wymyślnych widziemy, że u takich zacnych mowię ludzi ciężkie poſty, i prawie uſtawiczne ſuchedni, rozum zachowywać ieſt przymuſzony, tak dalece, iż ſię musi temi rozrywkami kontentować, ktore naypodleyſzym ludziom ſą przyzwoite. Czyż nie powinno to ich zawſtydzić, że podłe poſpolſtwo, ani fortuny, ani wychowania nie maiące, idzie w tey mierze z niemi w porownanie? z tym wſzyſtkim nie mało znaydziemy godnie urodzonych, guſt dobry ſobie przywłaſzczaiących, ktorzy zaniedbawſzy ſromotnie wydoſkonalenia rozumu ſwoiego, albo całe nic,

albo

albo mało co dbaią o pomnożenie nauk, i ſztuk wyzwolonych.

Między wſzyſtkiemi zacnemi prożniakami, żaden we mnie więkſzey litości niewzbudza, iako owe duſze zgłodniałe i wyſchłe, ktore w bogatych ſukniach, i modnych karetach codzień widzę od domu do domu biegaiące: często to bywa że ich iako żebrakow Szwaycar do bramy niewpuſzcza, z tą iednak rożnicą, iż żebraka z twarzą hardą i ſurową, a godnych włoczęgow ze wſzelką grzecznością i pokorą odprawuie. Takowe po mieście błąkania ſię, wielki świat nazywa nawiedzinami, albo iż modniey rzekę wizytami. Trzeba iednak wiedzieć, iż pomienione wizyty, nieznaczą ani przyiaźni, ani ſzacunku, ani żadnego względu tych, ktorym ſię odda-

oddaią: nayczęściey pochodzą z ſamey wſpaniałości ſerca nawiedzaiącego, ktory maiąc nadto czaſu a nie wiedząc do czego użyć go może, rozdaie go hoynie tym ludziom, o ktorych niedba nic cale.

Głod *rozum* wprawuię duſzę w rożne choroby, i przyprowadzą do tego, iż nie będąc zniczego kontenta, ſama ſiebie gryzie: ſzuka lekarſtwa na ſwoię tęſknotę w rożnych rozrywkach, i roſkoſzach, ale go tam znaleść nie może. Czy rozumnie czyni owa Matka niemiłoſierna, ktora widząc iż dziecię iey płacze chcąc chleba, niedaie mu iego, ale chcąc ie utulić prowadzi go do oglądania *Marionetki?* Toż ſamo dzieie ſię i z umyſłem zgłodniałym, wſzyſtkie roſkoſzy, na ktorych ſzukanie

Czło-

człowiek tyle czasu, kosztu, y pracy łoży, nieprzynoszą inszego pożytku iako tylko, że przez czas nieiaki, zmysły iego powierzchownie bawią i łudzą, ale umysłu stroskanego nie tylko utulić i rozerwać nie mogą, ale go bardziey ieszcze draźnią, i zaiątrzaią. Komu głod dokucza, tego nic nie może rozweselić iak tylko sam pokarm.

Ludwik XIV. będąc ieszcze młodym gdy pod czas obiadu wszczęła się mowa o Księgach, z tym się odezwał pytaniem: *na co się zda Ksiąg czytanie?* na co mu Xiąże de Viunne, *Krolu* rzecze, *Ksiąg czytanie ten pożytek przynosi rozumowi, ktory twoie kuropatwy żołądkowi czynią.*